

Sygn.akt III AUa 320/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 listopada 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku, III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący: SSA Barbara Orehwa-Zawadzka (spr.)

Sędziowie: SA Bożena Szponar - Jarocka

SA Dorota Elżbieta Zarzecka

Protokolant: Magda Małgorzata Gołaszewska

po rozpoznaniu na rozprawie 14 listopada 2017 r. w B.

sprawy z odwołania (...) Ośrodka (...)

przy udziale zainteresowanej M. J.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O.

o ustalenie niepodlegania ubezpieczeniom społecznym z tytułu wykonywania umowy zlecenia

na skutek apelacji wnioskodawcy (...) Ośrodka (...)

od wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie IV Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z 14 lutego 2017 r. sygn. akt IV U 1583/16

I. **oddala apelację;**

II. **zasądza od (...) Ośrodka (...)**

na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O. kwotę 240 (dwieście czterdzieści) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego za II instancję.

SSA Dorota Elżbieta Zarzecka SSA Barbara Orehwa-Zawadzka SSA Bożena Szponar - Jarocka

Sygn. akt III AUa 320/17

UZASADNIENIE

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O. decyzją z dnia 18 lipca 2016 r., wydaną na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 9 ust. 4a, art. 12 ust. 1, art. 13 pkt 2, art. 18 ust. 3, art. 20 ust. 1, art. 36 ust. 1, 2, 4 i 11, art. 83 ust. 1 pkt 1, 2, 3, art. 91 ust. 5 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych (tekst jedn. Dz.U. z 2016 r., poz. 963), art. 79 ust. 1, art. 81 ust. 1 i 6 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (tekst jedn. Dz.U. z 2015 r., poz. 581 ze zm.) oraz art. 627, art. 734 § 1 i art. 750 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (tekst jedn. Dz.U. 2014 r., poz. 121 ze zm.), stwierdził, że M. J. podlegała obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym (emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu) z tytułu wykonywania umowy zlecenia u płatnika składek pod nazwą (...) Ośrodek (...) W. K. (1) z siedzibą w O. w okresie od dnia 1 grudnia 2011 r. do dnia 29

lutego 2012 r. Jednocześnie organ stwierdził, że podstawa wymiaru składek na obowiązkowe ubezpieczenia społeczne (emerytalne, rentowe, wypadkowe) i zdrowotne wynosi w grudniu 2011 r. i styczniu 2012 r. 0,00 zł, zaś w lutym 2012 r. – odpowiednio 1.648 zł i 1.462,44 zł.

Odwołanie od decyzji złożył płatnik składek W. K. (1), prowadzący działalność pod firmą (...) z siedzibą w O., zaskarżając ją w całości oraz wnosząc o jej uchylenie i umorzenie postępowania w niniejszej sprawie, a ewentualnie o jej uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania. Wniósł także o zasądzenie od organu rentowego na jego rzecz kosztów postępowania według norm przepisanych.

W odpowiedzi na odwołanie Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O. wniósł o jego oddalenie oraz zasądzenie kosztów postępowania według norm przepisanych.

Zainteresowana M. J. poparła stanowisko odwołującego.

Sąd Okręgowy w Olsztynie wyrokiem z dnia 14 lutego 2017 r. oddalił odwołanie oraz zasądził od W. K. (1) prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą (...) W. K. (1) na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O. kwotę 270 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Okręgowy ustalił, że płatnik składek W. K. (1) prowadzi działalność gospodarczą pod firmą (...) W. K. (1) od dnia 15 stycznia 1997 r. Przedmiotem tej działalności jest: 85.59.A - nauka języków obcych, 58.11.Z - wydawanie książek, 63.12.Z - działalność portali internetowych, 85.59.B - pozostałe pozaszkolne formy edukacji, gdzie indziej niesklasyfikowane, 85.60.Z - działalność wspomagająca edukację. Płatnik prowadzi działalność gospodarczą w O., T., B. i P.. Na działalność płatnika składają się usługi edukacyjne, organizowanie kursów i wykładów przygotowawczych do egzaminów gimnazjalnych, maturalnych, udostępnianiem materiałów edukacyjnych w formie e-learningowej z udziałem nauczyciela i bez jego udziału.

W. K. (1) w ramach prowadzonej działalności gospodarczej zawarł między innymi z M. J. umowę nazwaną przez strony umową o dzieło obejmującą okres od dnia 1 grudnia 2011 r. do dnia 29 lutego 2012 r., której przedmiotem było „przygotowanie i przeprowadzenie wykładu z chemii”. W okresie wykonywania tej umowy M. J. nie posiadała innego tytułu do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych, ale posiadała prawo do emerytury. Z tytułu zawartej umowy otrzymała w lutym 2012 r. wynagrodzenie w wysokości 1.648 zł. Płatnik składek nie zgłosił zainteresowanej do obowiązkowych ubezpieczeń emerytalnego, rentowych, wypadkowego w okresach od dnia 1 grudnia 2011 r. do dnia 29 lutego 2012 r. oraz nie zadeklarował składek na ubezpieczenia społeczne od przychodu osiągniętego z tytułu wykonywania umowy nazwanej umową o dzieło, dlatego organ rentowy dokonał przypisu składek.

Szczegółowy przedmiot wykładu był uzgadniany z płatnikiem osobiście, przez zatrudnianych przez płatnika pracowników, ewentualnie drogą e-mailową. Przygotowane przez zainteresowanych materiały szkoleniowe (prezentacje, konspekty, testy, „próbne egzaminy”) były przesyłane płatnikowi w celu ich powielenia i rozdania uczestnikom wykładów. Przedmiot wykładów ulegał bieżącej modyfikacji na podstawie uzgodnień z płatnikiem oraz uczestnikami szkoleń. Wykładowcy zatrudniani przez płatnika byli nauczycielami wpisanymi do Centralnej Komisji Egzaminatorów, doradcami metodycznymi, nauczycielami dyplomowanymi. Wynagrodzenie było ustalone ryczałtowo i wypłacone po wyczerpaniu zajęć. Wypłata wynagrodzenia nie była uzależniona od tego, czy uczestnik zajęć zda egzamin.

Sąd Okręgowy zaznaczył, że stan faktyczny niniejszej sprawy został ustalony m.in. na podstawie dokumentów zgromadzonych w aktach kontroli ZUS, których autentyczność nie była kwestionowana przez strony i nie budziła zastrzeżeń Sądu. Sąd dał też wiarę zeznaniom zainteresowanej oraz płatnika co do okoliczności podpisania i wykonywania umowy „o dzieło”, zawartej z zainteresowaną. Dowody z osobowych źródeł dowodowych nie budziły wątpliwości Sądu, gdyż były ze sobą zgodne i uzupełniały się wzajemnie.

Sąd ustalił, że przedmiotem sporu w niniejszej sprawie było to, czy umowa zawarta przez płatnika składek W. K. (1), prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą (...), z zainteresowaną M. J. miała charakter umowy o dzieło,

czy też umowy o świadczenie usług, do której na podstawie art. 750 k.c. stosuje się odpowiednio przepisy o umowie zlecenia. Sąd Okręgowy stwierdził, że przepis art. 353¹ k.c. ustanawia zasadę swobody umów. Zasada ta umożliwia stronom wybór rodzaju stosunku prawnego, który będzie ich łączył, przy czym możliwe jest kształtowanie stosunków zobowiązaniowych w sposób odmienny, niż czynią to umowy nazwane, normatywnie uregulowane w kodeksie cywilnym lub innych ustawach. Strony mogą stosować umowy nazwane w kształcie, jaki wynika z odpowiednich aktów prawnych, mogą również wzorować się na nich, ale określając łączący je stosunek zobowiązaniowy dokonywać modyfikacji lub uzupełnień tak, aby ukształtować najbardziej dla nich odpowiedni instrument prawny, mogą też tworzyć zupełnie nowe rodzaje umów (tak: Kodeks Cywilny. Komentarz. Tom III. Zobowiązania – część ogólna pod red. A. Kidyby, LEX, 2010 r.). Zasada swobody umów nie ma jednak charakteru bezwzględnej, a zadaniem sądu rozpoznającego daną sprawę jest ocena łączącego strony stosunku zobowiązaniowego pod kątem zgodności jego treści i celu z ustawą, zasadami współżycia społecznego, jak również zgodności z właściwością (naturą) stosunku prawnego. Przekroczenie przez strony zasady swobody umów poprzez naruszenie wyżej wymienionych kryteriów skutkuje bowiem nieważnością umowy bądź jej części. Podstawowe znaczenie dla oceny stosunku zobowiązaniowego ma przy tym nie dosłowne, literalne brzmienie umowy, ale przede wszystkim zgodny zamiar stron i cel umowy (art. 65 § 2 k.c.).

Sąd Okręgowy odwołał się do stanowiska Sądu Najwyższego zawartego w wyroku z dnia 29 stycznia 2014 r. (II UK 257/13), zgodnie z którym stosownie do art. 353¹ k.c. strony mogą dokonać wyboru rodzaju łączącego je stosunku prawnego, ale nie oznacza to dowolności, bowiem przywołany przepis wprost wymaga, aby treść umowy nie sprzeciwiała się naturze danego stosunku prawnego, jego społeczno-gospodarczemu przeznaczeniu i ustawie (zob. także wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 kwietnia 2010 r., II UK 334/09, LEX nr 604221). W takiej sytuacji zasadnicze znaczenie należy przypisać celowi wyznaczonemu przez ustawodawcę. Niewątpliwie zaś cechą charakterystyczną ubezpieczenia społecznego jest powszechność systemu. Przepisy prawa ubezpieczeń społecznych z reguły wiążą pracę zarobkową z obligatoryjnym ubezpieczeniem społecznym. Wyjątkiem jest umowa o dzieło. Wskazana relacja zasady i wyjątku zmierza do zastosowania przy ocenie rodzaju umowy wykładni zawężającej i ścisłej. Inaczej rzecz ujmując, przy krzyżowaniu się cech umowy o dzieło i umowy o świadczenie usług (zlecenia) oraz przy podkreślonej roli woli stron istotna jest przede wszystkim wola ustawodawcy. Ten zaś, na gruncie publicznego prawa ubezpieczeń społecznych ustanowił zasadę powszechnego objęcia ubezpieczeniem społecznym. Tym samym podmiot decydujący się na zatrudnienie w oparciu o umowę o dzieło jest zmuszony wykazać, że zatrudnienie to faktycznie przejawiało właściwości tego rodzaju umowy, a nie stanowiło obejścia przepisów ustawy systemowej, gdyż celem było zmniejszenie obciążeń z racji składek na ubezpieczenia społeczne.

Sąd Okręgowy podkreślił, że normy regulujące ubezpieczenia społeczne mają charakter bezwzględnie obowiązujący. Nie zawierają w sobie elementu uznaniowego. Bez znaczenia zatem, w ocenie Sądu, pozostaje kwestia tego, jakimi motywami kierował się płatnik składek przy zawieraniu z ubezpieczonym umowy o dzieło, a nie umowy zlecenia. Istotny jest natomiast charakter prawny zobowiązania faktycznie łączącego strony.

Sąd stwierdził, że wykonywanie za wynagrodzeniem określonego rodzaju czynności przez jedną osobę na rzecz drugiej – w zależności od pozostałych cech zamierzonego stosunku prawnego – co do zasady może zostać zakwalifikowane w ramach omówionej powyżej zasady swobody umów jako: umowa o pracę, umowa o dzieło, umowa zlecenia bądź też umowa o świadczenie usług, do której na mocy art. 750 k.c. stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu. Sąd Okręgowy podzielił wnioski organu rentowego o tym, że umowa zawarta pomiędzy płatnikiem składek a zainteresowaną ma charakter umowy o świadczenie usług, do której stosuje się przepisy o umowie zlecenia. Odwołując się do art. 734 § 1 (dotyczącego umowy zlecenia) i art. 750 k.c. (dotyczącego umowy o świadczenie usług), Sąd stwierdził, że w odróżnieniu od umowy o dzieło umowa zlecenia oraz umowy o świadczenie usług są umowami starannego działania. Choć zakładają one dążenie do osiągnięcia pewnego rezultatu, to jednak działający z zachowaniem należytej staranności zleceniobiorca – w razie niezrealizowania celu umowy – nie ponosi odpowiedzialności za niewykonanie zobowiązania. Umowa zlecenia nie akcentuje konkretnego rezultatu jako koniecznego do osiągnięcia – nie wynik zatem, lecz starania w celu osiągnięcia tego wyniku są elementem wyróżniającym dla umowy zlecenia, tj. elementem przedmiotowo istotnym. Umowa o świadczenie usług nie może być umową, której celem byłoby osiągnięcie

rezultatu, pozwalającego na jej zakwalifikowanie jako umowy o dzieło. Innymi słowy umowy o osiągnięcie rezultatu, stanowiącego dzieło w rozumieniu przepisów art. 627 i n. k.c., nie mogą zostać zakwalifikowane jako umowy o świadczenie usług. Oznacza to, że z zakresu art. 750 k.c. wyłączone są nie tylko umowy o dzieło, ale także inne umowy nazwane, których celem jest osiągnięcie określonego rezultatu, zarówno takie, do których przepisy o umowie o dzieło znajdują odpowiednie zastosowanie, jak i takie, które mają regulację ustawową niezawierającą takiego odesłania. Cechą charakterystyczną takich umów jest również to, że zazwyczaj są to umowy oparte na zaufaniu między stronami i z uwagi na to wymagają osobistego wykonania przez usługodawcę (M. Nesterowicz (w:) J. Winiarz, Komentarz, t. II, 1989, s. 692; por. również wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 15 września 2008 r., I ACa 84/08, Apel. W-wa 2009, nr 2, poz. 14). Zlecający usługę powierza jej wykonanie danej osobie w zaufaniu do jej umiejętności, kwalifikacji, wiedzy i innych walorów. Świadczeniem usług może być zarówno wykonywanie czynności faktycznych, jak i prawnych. Jednakże spod dyspozycji art. 750 k.c. wyłączone są umowy o świadczenie usług polegających na dokonywaniu czynności prawnych. W związku z tym Sąd przyjął, że przepis art. 750 k.c. ma zastosowanie do umów o świadczenie usług, polegających na dokonywaniu czynności faktycznych.

Sąd odwołał się do art. 627 k.c., zgodnie z którym przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Stwierdził, że co prawda kodeks cywilny nie podaje definicji „dzieła”, jednak w doktrynie i orzecznictwie jednomyślnie przyjmuje się, że wykonanie dzieła oznacza określony proces pracy lub twórczości o możliwym do wskazania momencie początkowym i końcowym, którego celem jest doprowadzenie do efektu ustalonego przez strony w momencie zawierania umowy. Jako że umowa o dzieło jest umową o „rezultat usługi” – co jest podstawową cechą odróżniającą ją od umowy o pracę oraz od umowy zlecenia – konieczne jest, aby działania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu w postaci materialnej bądź niematerialnej (tak np. wyrok Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie z dnia 21 grudnia 1993 r., III AUr 357/93, OSA 1994/6/49). Dzieło jest przy tym wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób umożliwiający jego późniejszą weryfikację (w szczególności przy użyciu jednostek metrycznych, przez porównanie z istniejącym wzorem, z wykorzystaniem planów, rysunków lub też przez opis). Przedmiot umowy o dzieło może zatem zostać określony w różny sposób, jednakże określenie to musi być na tyle precyzyjne, aby nie było wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. Nadto, cechą konstytutywną dzieła jest samoistność rezultatu, przez co rozumie się jego niezależność od dalszego działania twórcy. Innymi słowy, z chwilą ukończenia dzieła staje się ono odrębne od twórcy. W przypadku rezultatu materialnego, samoistną wartością, dla której osiągnięcia strony zawarły umowę o dzieło jest konkretna rzecz (np. wykonany na zamówienie mebel). Wskazuje się również, że jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Istotą umowy o dzieło jest więc osiągnięcie umówionego przez strony konkretnego i sprawdzalnego rezultatu, a nie – jak w przypadku umowy zlecenia – staranne działanie. Zgodnie z powyższym przyjmujący zamówienie odpowiada więc za nieosiągnięcie określonego efektu pracy, a rodzaj i intensywność pracy świadczonej w celu wykonania dzieła pozostają bez znaczenia dla jego odpowiedzialności umownej (Kodeks cywilny. Komentarz. Tom III. Zobowiązania – część szczególna, Z. G., A. J., A. K., K. K.-P., G. K., E. N., T. S., LEX, 2010).

Sąd podkreślił, że nie ma możliwości dokonania, zgodnej ze stanowiskiem odwołującego, kwalifikacji umowy zawartej z zainteresowaną, gdyż wskazanie w treści umowy jej przedmiotu „przygotowanie i przeprowadzenie wykładu z chemii” jest zbyt ogólne, aby mogło zostać uznane za oznaczenie dzieła w rozumieniu art. 627 k.p.c., bowiem nie wskazuje, jaki efekt miała osiągnąć zainteresowana w wyniku zleconych jej prac. W konsekwencji, zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie pozwala na ustalenie, że zainteresowana na podstawie umowy z płatnikiem wykonała indywidualnie określone konkretne dzieła. Zdaniem Sądu przedmiotem umowy była gotowość wykonywania określonego rodzaju czynności, w tym przypadku czynności polegających na przygotowywaniu i przeprowadzaniu wykładów. W orzecznictwie można znaleźć pogląd, że wykonywanie umowy o współpracy, mającej za przedmiot powtarzalne usługi, świadczone w sposób systematyczny wyklucza stwierdzenie, że wykonywane były odrębne umowy o dzieło (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 kwietnia 2011 r., II UK 315/10, LEX nr 885011).

Sąd nie zaprzeczył temu, że zainteresowani byli wykładowcami o cenionym przez płatnika doświadczeniu, popartym wieloletnim stażem pracy, także u samego odwołującego, pomijając, że rzeczywiście realizując przedmiot umowy, byli związani wytycznymi zleceniodawcy, programem nauczania szkolnictwa powszechnego (skoro celem wykładów było przygotowanie do egzaminów państwowych maturalnego i gimnazjalnego), a także wskazaniem samych uczestników zajęć. Sąd stwierdził, że niewątpliwie przedmiot oraz zakres zawartej między stronami umowy (oznaczonej celowo, choć niezasadnie, jako umowa o dzieło) krystalizował się dopiero w momencie przystępowania przez zainteresowaną do realizacji powierzonych jej i określonych jedynie rodzajowo/przedmiotowo zajęć. Zainteresowana na bieżąco wykonywała zatem określone czynności związane z aktualnymi potrzebami płatnika i kursantów. Tym samym Sąd wywiódł, iż w ramach zawartej umowy oznaczonej jako umowa o dzieło (a zatem umowa rezultatu) zainteresowana w momencie przystępowania do jej realizacji w istocie nie знаła nawet pełnego zakresu powierzonych jej czynności, nie mówiąc już o sprecyzowaniu przedmiotu tych zajęć i programu, czy też ich ostatecznego i oczekiwanego przez odwołującego rezultatu.

Sąd powołał się na stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone w wyroku z dnia 8 listopada 2013 r. (II UK 157/13), zgodnie z którym przedmiotem umowy o dzieło jest doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez zamawiającego w momencie zawierania umowy. Zdaniem Sądu Okręgowego w niniejszej sprawie ten przedmiot nie został w sposób wystarczający zdefiniowany w zawartej z zainteresowaną umowie. Wykonywane przez zainteresowaną czynności nie podlegały ocenie na istnienie wad. Wprawdzie odwołujący mógł kontrolować, czy zajęcia się odbyły, czy wykładowca dostarczył materiały edukacyjne, czy uczestnicy są zadowoleni z przebiegu zajęć, poziomu kształcenia (ankiety), jednakże nie był przy tej okazji spisany protokół bądź oświadczenie, a wynagrodzenie nie było zainteresowanej pomniejszane z tytułu ewentualnych stwierdzonych wad. W żaden sposób (z wyjątkiem samego wykonania czynności) nie weryfikowano wywiązania się z czynności, polegających na wykonaniu umowy (co wynikało zresztą z wcześniejszej współpracy i doświadczenia obu stron w przypadku umów zawartych z zainteresowaną).

Sąd przypomniał również, że – na zasadach wynikających z kodeksu cywilnego (art. 471 k.c.) – wykonujący usługę również odpowiada za należyte wykonanie zobowiązania. Sam więc fakt, że zleceniodawca przeprowadza kontrolę jakości wykonania usługi (innymi słowy, bada zachowanie przez usługodawcę należytej staranności) nie stanowi o tym, że czynność taka stanowi sprawdzian umówionego rezultatu na istnienie wad fizycznych i przemawia za zakwalifikowaniem umowy jako umowy o dzieło. Nadzór nad wykonywaniem czynności przewidzianych umową oraz określenie miejsca i sposobu pracy typowe są raczej dla umowy o świadczenie usług, gdzie liczy się bieżąca staranność pracy i wykonywanie poszczególnych czynności, zgodnie ze wskazaniem kontrahenta i w sposób przez niego oznaczony, nie zaś dla umowy o dzieło, gdzie liczy się jedynie rezultat w postaci wykonanego dzieła. W przypadku umowy o dzieło występuje większa swoboda organizacyjna wytwórcy. W orzecznictwie podkreśla się przy tym, że umowy, której przedmiotem są usługi w szerokim tego słowa znaczeniu, nie można uznać za umowę o dzieło, lecz umowę o świadczenie usług, do której stosuje się odpowiednio przepisy o umowie zlecenia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 lipca 2008 r., I PK 315/07, LEX nr 470956). W wyroku z dnia 19 marca 2008 r. (I ACa 83/08, LEX nr 466437) Sąd Apelacyjny w Poznaniu wyjaśnił, że wykonywanie powtarzalnych czynności - usług w pewnym przedziale czasowym nie może zostać zakwalifikowane jako umowa o dzieło z uwagi na ciągłość czynności.

Zdaniem Sądu Okręgowego taki brak kryteriów określających pożądaną przez zamawiającego wynik (rezultat) umów, ale także proces wykonywania zleconych czynności, sprowadzający się do przygotowywania i wygłaszania wykładów, przeprowadzania zajęć dla gimnazjalistów i maturzystów, w ściśle wyznaczonym miejscu i czasie, prowadził do wniosku, że przedmiotem zainteresowania zamawiającego było wykonanie określonych czynności, a nie ich rezultat. Ogólnikowy sposób oznaczenia czynności mających stanowić przedmiot poszczególnych umów dzieło w przypadku zainteresowanych w niniejszej sprawie był zdaniem Sądu nieprzypadkowy. Przedmiotem łączących strony umów były bowiem określone wielokrotnie powtarzalne czynności, które choć osadzone w różnych okresach i okolicznościach, w których to płatnik (z uwagi na własne zobowiązania, a ściślej zgłaszane przez uczestników kursów potrzeby) wykazywał zainteresowanie wykonaniem danego rodzaju czynności, zasadniczo polegały na wykonaniu danego rodzaju zadania. Przedmiotem tych umów nie był określony, dający się zweryfikować (i poddający się badaniu pod kątem istnienia

wad fizycznych) ich wynik, tym samym umowy te nie mogły być kwalifikowane jako umowy o dzieło. Polegały one na starannym wykonaniu powtarzalnych czynności. Były to w istocie umowy o świadczenie usług podobnych do zlecenia (uregulowane w art. 750 k.c.), z tytułu której zleceniobiorcy nie posiadający innego tytułu ubezpieczenia na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 4 oraz art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych podlegali obowiązkowym ubezpieczeniom emerytalnym, rentowym i ubezpieczeniu wypadkowemu.

Nadto, Sąd zwrócił uwagę, że łączący strony stosunek prawny charakteryzował się kolejną cechą typową dla umów o świadczenie usług. Osoby, które były zatrudniane w oparciu o umowy o dzieło wykonywały bowiem swoje czynności na ryzyko płatnika. Po pierwsze, pracowały przy użyciu materiałów, narzędzi i innych środków niezbędnych do wykonywania umówionych obowiązków, dostarczonych przez płatnika, w lokalu przez płatnika na ten cel wynajętym. Po drugie, to płatnik, jako wykonawca, ponosił ujemne konsekwencje ewentualnych błędów czy opóźnień spowodowanych przez osoby, które były zatrudniane w oparciu o umowy o dzieło (tzw. ryzyko osobowe). Zainteresowana, wykonując czynności na podstawie zawartej z odwołującym umowy, musiała te prace wykonać w ściśle oznaczonym czasie. Czas wykonania prac nie został pozostawiony swobodzie wykonawcy (zainteresowanej). Powyższe należy odnieść także do ustalonego w umowie okresu, w której „dzieło” miało zostać wykonane, która obejmowała trzymiesięczny cykl nauczania.

Sąd podkreślił, że w wypadku umowy o dzieło istotne jest osiągnięcie umówionego rezultatu, bez względu na rodzaj i intensywność świadczonej, w tym celu pracy i staranności. W doktrynie i orzecznictwie dopuszcza się umowy o dzieło, których przedmiotem jest utwór w rozumieniu art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (tekst jedn. Dz.U. Nr 90, poz. 631 ze zm.). W wyroku z dnia 4 czerwca 2014 r., II UK 420/13 (LEX nr 1480060), Sąd Najwyższy stwierdził, że możliwa jest umowa o dzieło, nieobjęta obowiązkiem ubezpieczenia społecznego, której przedmiotem jest wygłoszenie wykładu, pod warunkiem jednak, że wykładowi można przypisać cechy utworu. Te warunki spełnia tylko wykład naukowy (cykl wykładów) o charakterze niestandardowym, niepowtarzalnym, wypełniający kryteria twórczego i indywidualnego dzieła naukowego (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 sierpnia 2015 r., II UK 389/14). Wykłady zainteresowanej były nakierowane na zaprezentowanie wiedzy ogólnej z zakresu chemii i nie były utworami w rozumieniu art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (nie nosiły cechy zindywidualizowania w rozumieniu prawa autorskiego) i nie poddawały się sprawdzeniu wad i ustaleniu, czy zostały spełnione wymagania zamawiającego. Oczywiście Sąd podziela stanowisko, że w pewnym sensie każdy wykład ma cechy wykładu autorskiego, bo pochodzi od konkretnego wykładowcy, jednak w ocenie Sądu wykłady zainteresowanej nie miały cech dzieła naukowego (utworu). Dodatkowo, w momencie zawierania umowy o dzieło ściśle określona problematyka wykładów nie była znana wykładowcy, który najpierw zapoznawał się ze wskazaniem płatnika, potrzebami uczestników czy aktualnymi podstawami dydaktycznymi oraz poziomem wiedzy uczestników kursów, a dopiero dostosowywał je do potrzeb zamawiającego i słuchaczy, a więc nie był znany rezultat tych umów.

Sąd Okręgowy podzielił pogląd Sądu Najwyższego wyrażony w wyroku z dnia 3 października 2013 r., II UK 103/13 (LEX nr 1455433), że „nie stanowi umowy o dzieło umowa o przeprowadzenie cyklu bliżej niesprecyzowanych wykładów z danej dziedziny wiedzy, których tematy pozostawiono do uznania wykładowcy, bowiem wskazuje to, że zamawiający nie jest zainteresowany określonym dziełem (utworem) intelektualnym o indywidualnym charakterze w rozumieniu przepisów ustawy z 1994 roku o prawie autorskim i prawach pokrewnych, ale przekazywaniem odbiorcom wykładu wiedzy z danej dyscypliny”. Analogiczne stanowisko, także akceptowane przez Sąd, zajął Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 4 lipca 2013 r., II UK 402/12 (LEX nr 1350308), stwierdzając, że „jeżeli przedmiotem umowy jest przeprowadzenie wykładów z rachunkowości i analizy ekonomicznej, to treścią tej umowy nie jest osiągnięcie materialnego rezultatu, czy też pomyślnego wyniku podejmowanych czynności, bo przy tego rodzaju usługach nie jest to możliwe. Przyjmujący zamówienie zobowiązuje się jedynie do starannego przeprowadzenia wszystkich czynności niezbędnych do przeprowadzenia wykładów, nie przyjmując na siebie odpowiedzialności za ich rezultat. Takemu zobowiązaniu nie można przypisać cech (essentialiae negotii) umowy o dzieło, a oczekiwania stron towarzyszące zawieraniu i wykonywaniu umów nazywanych przez nich umowami o dzieło, mogą się zrealizować wyłącznie, jako elementy innej umowy - umowy zlecenia lub innej umowy o świadczenie usług, regulowane w art. 750 k.c.”.

Oczywistym jest zdaniem Sądu Okręgowego, że prowadzenie wszelkiego rodzaju szkoleń czy kursów wymaga od prowadzącej je osoby wcześniejszego przygotowania materiałów dydaktycznych. Czynności te nie przesądzają o istocie stosunku zobowiązaniowego, a jedynie umożliwiają weryfikację jego prawidłowej realizacji. Wkład w postaci wysiłku umysłowego wymagany jest przy tym każdej pracy umysłowej i jest wykładnikiem obowiązku starannego działania, nie przesądzając charakteru wykonywanych czynności, jako dzieła.

Reasumując, Sąd Okręgowy uznał, że celem stron nie było zawarcie umowy o dzieło i rozliczanie się za jej wynik, ale wykonywanie pracy za wynagrodzeniem. Oczekiwania stron towarzyszące zawieraniu i wykonywaniu umowy nazywanej przez nie umową o dzieło mogły się realizować wyłącznie jako elementy innej umowy - umowy zlecenia lub innej umowy nienazwanej o świadczenie usług, regulowanej w art. 750 k.c. Przedmiotem zawartej z zainteresowaną umowy było wykonanie szeregu prac w okresie wskazanym przez odwołującego. Odwołujący nie udowodnił, aby przedmiot zamówienia podlegał rękojmi za wady dzieła. W tej sytuacji zdaniem Sądu organ rentowy prawidłowo uznał, iż zawarta umowa miała na celu wykonanie określonych czynności, dla których właściwą konstrukcją prawną jest umowa o świadczenie usług. Odwołując się do art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 i art. 13 pkt 2, art. 36 ust. 1 w zw. z ust. 2 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych i biorąc pod uwagę bezsporną okoliczność, iż zainteresowana nie posiadała innego tytułu ubezpieczenia, Sąd Okręgowy uznał, że odwołujący, jako płatnik składek, był zobowiązany do zgłoszenia jej do ubezpieczeń społecznych. W tym względzie Sąd oddalił odwołanie na podstawie art. 477¹⁴ § 1 k.p.c., zaś o kosztach procesu orzekł na podstawie § 2 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat od czynności radców prawnych (Dz.U. z 2015 r. poz. 1804).

W. K. (1), prowadzący działalność gospodarczą pod nazwą (...) Ośrodek (...) W. K. (1), złożył apelację od wyroku Sądu Okręgowego, zaskarżając wyrok w całości i zarzucając:

1. naruszenie przez Sąd pierwszej instancji przepisów prawa procesowego, które miało istotny wpływ na wynik postępowania, mianowicie:

a) art. 231 k.p.c. poprzez błędne uznanie, że z ustalonego stanu faktycznego można wywieść, że wygłoszenie wykładu, a także przygotowanie materiałów edukacyjnych i wykonanie zajęć nie może stanowić dzieła w rozumieniu art. 627 i następnych Kodeksu cywilnego oraz interpretowanie wszystkich przeprowadzonych w postępowaniu kontrolnym i niniejszym postępowaniu sądowym dowodów, w tym zeznań płatnika składek, jak i osoby zainteresowanej (wykonawcy spornej umowy) z takim założeniem, pomimo że okoliczności te nie wynikają ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego i są z nimi sprzeczne,

b) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów przeprowadzonych w sprawie, dokonanej wybiórczo, wbrew zasadom logiki i doświadczenia życiowego, polegającej na pominięciu przy ocenie stanu faktycznego sprawy rzeczywistych okoliczności sprawy, a oparciu się wyłącznie na elementach stanu faktycznego podobnych zdaniem orzekającego Sądu do przywołanych w uzasadnieniu wyroku orzeczeń Sądów powszechnych i pominięciu okoliczności pozwalających na kwalifikację spornej umowy jako umowy o dzieło, w szczególności uznaniu, iż wykonawca spornej umowy o dzieło nie ponosił odpowiedzialności za wykonanie zobowiązania umownego, w tym w sytuacji wadliwości jego wykonania, umowa nie posiadała przyszłego, konkretnego i zindywidualizowanego rezultatu w postaci materialnej lub niematerialnej, przedmiot umowy był określony nieprecyzyjnie i zbyt ogólnie, umowy były wielokrotnie powtarzane, wykonane materiały edukacyjne, wykłady, jak też zajęcia nie stanowiły utworów w rozumieniu ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz stwierdzeniu braku zainteresowania płatnika składek - zamawiającego w uzyskaniu określonego dzieła - utworu intelektualnego o indywidualnym charakterze,

c) naruszenie przez Sąd pierwszej instancji przepisów postępowania, tj. art. 233 k.p.c. poprzez nadużycie swobodnej oceny dowodów poprzez niewskazanie w przedstawionym stanie faktycznym lub nieuwzględnienie wielu udowodnionych faktów i okoliczności wynikających ze zgromadzonego materiału dowodowego, związanych przede wszystkim z wykonaniem przez wykonawcę spornej umowy o dzieło materiałów edukacyjnych mających niewątpliwie charakter utworów w rozumieniu ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych,

d) naruszenie przepisów prawa procesowego, tj. art. 322 k.p.c., poprzez nierozważenie prawidłowo i nieuwzględnienie przez Sąd wszystkich okoliczności niniejszej sprawy, przede wszystkim zeznań płatnika składek jak i osoby zainteresowanej (wykonawcy spornej umowy), a także zgromadzonych w aktach postępowania, wytworzonych przez wykonawcę spornej umowy o dzieło obszernych materiałów edukacyjnych,

2. naruszenie przez Sąd pierwszej instancji prawa materialnego poprzez:

a) naruszenie konstytucyjnej zasady legalności zawartej w art. 7 Konstytucji oraz art. 87 Konstytucji, w związku z art. 8 Konstytucji, który to określa katalog źródeł prawa poprzez uznanie, że art. 83 ust. 1 pkt 1 i 3, w związku z art. 38 ust. 1, art. 68 ust. 1 pkt 1 lit. a i c oraz art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1, art. 13 pkt 2, art. 18 ust. 1 i 3, art. 20 ust. 1, art. 36 ust. 1, 2, 4 i 11, art. 41 ust. 1 ust. 3 pkt 1, 2, 4 i 5 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (tekst jedn. Dz.U. z 2015 r. poz. 121 z późn. zm.), art. 66 ust. 1 pkt 1 lit. e, art. 69 ust. 1, art. 81 ust. 1 i 6 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (tekst jedn. Dz.U. z 2015 r. poz. 581 z późn. zm.) oraz art. 750 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny stanowią podstawę do ingerencji przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych w treść umów zawartych pomiędzy stronami stron, zawartych zgodnie z ich wolą oraz uznania zawartych przez strony umów o dzieło za umowy o innym charakterze, w szczególności umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług, do których stosuje się przepisy o zleceniu na podstawie art. 750 Kodeksu cywilnego,

b) naruszenie art. 65 § 2 ustawy z dnia z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (tekst jedn. Dz.U. z 2017 r. poz. 459) poprzez nie zbadanie i nie stwierdzenie istnienia zgodnego zamiaru stron umowy w postaci zawarcia umowy o dzieło oraz uznanie zgodnych i nie budzących wątpliwości oświadczeń woli stron jedynie za motywy ich działania,

c) naruszenie art. 6 ustawy z dnia z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (tekst jedn. Dz.U. z 2017 r. poz. 459) poprzez wyprowadzenie z treści ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych (tekst jedn. Dz.U. z 2016 r. poz. 963) domniemania prawnego zasady powszechnego objęcia ubezpieczeniem społecznym oraz przerzucenia na płatnika składek obowiązku udowodnienia, iż jego celem, realizowanym poprzez zawarcie umowy o dzieło, nie było obejście przepisów ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych i uniknięcie płacenia składek ubezpieczeniowych,

d) naruszenie art. 83 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (tekst jedn. Dz.U. z 2016 r. poz. 963) w związku z art. 68 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, które dają podstawę organowi ubezpieczenia społecznego do wydawania decyzji w zakresie zgłaszania do ubezpieczeń społecznych, ustalania składek i ich poboru oraz stwierdzania i ustalania obowiązku ubezpieczeń społecznych, natomiast nie dają prawa do dokonywania zmiany rodzaju stosunku cywilnoprawnego - umów o dzieło zawartych pomiędzy stronami tych czynności prawnych, a w konsekwencji brak podstaw do zastosowania art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 9 ust. 4a, art. 12 ust. 1, art. 13 pkt 2, art. 18 ust. 3, art. 20 ust. 1, art. 36 ust. 1, 2, 4 i 11, art. 83 ust. 1 pkt 1, 2, 3, art. 91 ust. 5 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych (tekst jeden. Dz.U. z 2016 r. poz. 963) oraz art. 79 ust. 1, art. 81 ust. 1 i 6 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (tekst jedn. Dz.U. z 2015 r. poz. 581 z późn. zm.),

e) naruszenie prawa materialnego poprzez błędne przyjęcie, że przygotowanie materiałów edukacyjnych i wykonanie wykładu stanowiącego przedmiot spornej umowy nie jest dziełem w rozumieniu art. 627 i następnych Kodeksu cywilnego i zakwalifikowanie umowy realizowanej przez strony jako umowy zlecenia, czy też umowy o świadczenie usług (art. 734 i następnych Kodeksu cywilnego),

f) naruszenie prawa materialnego poprzez niezastosowanie art. 627 Kodeksu cywilnego i pominięcie istniejących pomiędzy stronami stosunków zobowiązaniowych - umowy o dzieło, która nie powoduje obowiązku objęcia ubezpieczeniem społecznym wykonawcy umów oraz zastosowanie art. 750 w związku z art. 734 Kodeksu cywilnego i uznanie, że treść stosunków zobowiązaniowych istniejących pomiędzy stronami nosiły cechy innych umów, a w konsekwencji zastosowanie art. 750 Kodeksu cywilnego,

g) nieuzasadnione zastosowanie art. 12 ust. 1 i 3 ustawy o ubezpieczeń społecznych poprzez uznanie, że wykonawca umowy o dzieło podlegał ubezpieczeniu wypadkowemu z tytułu przygotowania materiałów edukacyjnych lub przeprowadzenia wykładu.

Wskazując na te zarzuty, W. K. (1) wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie z dnia 14 lutego 2017 r. w całości i orzeczenie, że M. J. nie podlega obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym (emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu) i ubezpieczeniu zdrowotnemu z tytułu wykonywania umowy cywilnoprawnej zawartej z płatnikiem składek W. K. (1), prowadzącym (...) Ośrodek (...) W. K. (1) z siedzibą w O., oraz o umorzenie postępowania w niniejszej sprawie. Wniósł również o zasądzenie od organu ubezpieczenia społecznego na jego rzecz kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych. W zakresie wniosków ewentualnych wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie w całości i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania oraz zasądzenie od organu ubezpieczenia społecznego na rzecz odwołującego kosztów procesu w postępowaniu apelacyjnym, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych.

W odpowiedzi na apelację Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O. wniósł o jej oddalenie w całości oraz zasądzenie od odwołującego na rzecz tego organu kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny ustalił i zważył:

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie.

Nie można zgodzić się z płatnikiem składek, że organ rentowy, który stwierdza podleganie ubezpieczeniu społecznemu, nie posiada kompetencji do ustalenia rzeczywistego charakteru stosunku prawnego i istniejącego tytułu ubezpieczenia na podstawie art. 83 ust. 1 pkt 1, 2 i 3 oraz art. 68 ust. 1 pkt 1 lit. a ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (tekst jedn. Dz. U. z 2009 r., Nr 205, poz. 1585 z późn. zm.). Trudno jest dopatrzeć się w tym aspekcie naruszenia art. 7, art. 8 i art. 87 Konstytucji RP. W myśl art. 87 tego aktu prawnego źródłami powszechnie obowiązującego prawa Rzeczypospolitej Polskiej są: Konstytucja, ustawy, ratyfikowane umowy międzynarodowe oraz rozporządzenia, a na obszarze działania organów, które je ustanowiły, akty prawa miejscowego. Art. 8 Konstytucji RP wyraża zasadę, że Konstytucja jest najwyższym prawem Rzeczypospolitej Polskiej, a jej przepisy stosuje się bezpośrednio, chyba że Konstytucja stanowi inaczej. Z kolei zgodnie z art. 7 organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa. Celem zarzutu apelacji dotyczącego braku kompetencji organu rentowego do władczego ustalenia w toku postępowania administracyjnego charakteru stosunku prawnego wynikającego z umowy cywilnoprawnej jest uznanie, że zaskarżona decyzja została wydana przez organ nieposiadający, zgodnie z przepisami prawa, legitymacji do władczego ustalenia rzeczywistego charakteru stosunku prawnego ukształtowanego przez strony na podstawie konkretnej umowy. To oznaczałoby, iż decyzja ta została wydana przez organ nieuprawniony do rozstrzygania określonego typu spraw i jako taka, bez względu na swoją merytoryczną poprawność, byłaby wadliwa i wymagałaby usunięcia z obrotu prawnego. Przedstawione przez apelującego stanowisko nie zasługuje na aprobatę. Z całą pewnością do ustawowych kompetencji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych należy badanie rzeczywistego charakteru prawnego łączącej strony umowy, co wynika m.in. z regulacji zawartej w art. 68 ust. 1 pkt 1 lit. a ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (tekst jedn. Dz.U. z 2009 r., Nr 205, poz. 1585 z późn. zm., zwanej dalej „ustawą systemową”), wskazującej, że do zakresu działania Zakładu Ubezpieczeń Społecznych należy między innymi realizacja przepisów o ubezpieczeniach społecznych, a w szczególności stwierdzanie i ustalanie obowiązku ubezpieczeń społecznych. Uprawnienie i obowiązek organu rentowego do ustalenia tytułu ubezpieczeń, wiążący się nieodzownie z ustaleniem tytułu prawnego do objęcia ubezpieczeniem społecznym, jest przy tym niezależny od kompetencji innych organów kontroli i ochrony prawnej. Organ rentowy jest władny dokonywać samodzielnych ustaleń w zakresie istnienia stosunku prawnego, podobnie jak sądy rozpatrujące odwołanie od wydawanych w takich kwestiach decyzji. W ramach uprawnień ustawowych określonych powołanym przepisem ma prawo stwierdzać obowiązek ubezpieczenia, a co za tym idzie ustalać istnienie takiego obowiązku lub jego brak. Oznacza to, że organ rentowy jest uprawniony do badania, czy określona umowa stanowi tytuł do ubezpieczenia społecznego, a także czy była faktycznie wykonywana na warunkach w niej wymienionych oraz czy nie została

zawarta w innym celu, np. obejścia prawa. Badanie takie dokonywane jest w oparciu o przepisy Kodeksu cywilnego, który także określa skutki takich czynności poprzez dyspozycję, że zawarcie umowy dla pozoru (art. 83 k.c.) lub w celu obejścia prawa (art. 58 k.c.) nie może rodzić skutków prawnych i stanowić podstawy do uznania, że osoba, która zawarła taką umowę, podlega ubezpieczeniu społecznemu z tytułu zawartej umowy. Jeżeli zatem istnieje spór dotyczący obowiązku ubezpieczeń społecznych, to Zakład Ubezpieczeń Społecznych jest uprawniony do wydania (na podstawie art. 38 ust. 1 ustawy systemowej) osobie zainteresowanej oraz płatnikowi składek decyzji, która w zależności od poczynionych ustaleń dotyczy ustalenia podlegania bądź niepodlegania przez konkretny podmiot ubezpieczeniom społecznym. Skoro z treści art. 68 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych wynika, że ZUS ma prawo do kontroli realizacji przepisów o ubezpieczeniach społecznych, a w szczególności stwierdzania i ustalania obowiązku ubezpieczeń społecznych w oparciu o art. 6 ust. 1, art. 11, art. 12 i art. 13, a także art. 9 ust. 4a ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych), tym bardziej oczywistym jest, iż uprawnienie to obejmuje także sprawdzanie, czy w objętym zakresie kontroli stanie faktycznym płatnik składek wywiązał się ze wszystkich nałożonych na niego obowiązków, w tym także czy prawidłowo zakwalifikował ten stan faktyczny pod względem prawnym, a co za tym idzie - dokonał prawidłowo zgłoszenia do ubezpieczeń społecznych (w przypadku zleceniobiorców - art. 36 ust. 1, 2, 4 i 11), prawidłowo obliczył i zapłacił składki na te ubezpieczenia od ustalonej podstawy wymiaru składek (art. 18 ust. 1 i 3, art. 20 ust. 1 ustawy systemowej). Swoje ustalenia z przeprowadzonych czynności kontrolnych spisuje w protokole z kontroli, który stanowi podstawę do wydania przez organ rentowy decyzji administracyjnej w zakresie i trybie określonym w art. 83 ustawy systemowej (art. 91 ust. 1 i 5 ustawy systemowej). Trudno jest zaakceptować stanowisko odwołującego o tym, że organ rentowy wykracza poza granice swoich kompetencji, stosując te przepisy.

Nie można również przyjąć, że organ rentowy wykracza poza granice swoich kompetencji, ustalając wymiar składek na ubezpieczenie zdrowotne i pobierając je. O ile do kompetencji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych nie należą sprawy dotyczące samego objęcia ubezpieczeniem zdrowotnym (bo obowiązek ubezpieczenia zdrowotnego powstaje z mocy prawa m.in. w stosunku do osób spełniających warunki do objęcia ubezpieczeniami społecznymi z tytułów ubezpieczenia określonych w art. 66 ust. 1 pkt 1 lit. a-i ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, w tym z tytułu wykonywania pracy na podstawie umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której stosuje się przepisy Kodeksu cywilnego dotyczące zlecenia – art. 66 ust. 1 pkt 1 lit. e ustawy), o tyle Zakład Ubezpieczeń Społecznych może wydawać decyzje dotyczące wymierzania i pobierania składek na ubezpieczenie zdrowotne oraz powadzenia rozliczeń z płatnikami składek. Stanowi o tym bezpośrednio art. 109 ust. 2 ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (tekst jedn. Dz.U. z 2008 r., Nr 164, poz. 1027). Wynika to również z art. 68 ust. 1 pkt 1 lit. c ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, wskazującego, że do zakresu działania Zakładu Ubezpieczeń Społecznych należy między innymi wymierzanie i pobieranie składek na ubezpieczenia społeczne, ubezpieczenie zdrowotne, Fundusz Pracy, Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Przepisy art. 69 ust. 1, art. 81 ust. 1 i 6 ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, na które skarżący powołuje się w apelacji, określają zasady powstania i wygaśnięcia obowiązku ubezpieczenia zdrowotnego oraz ustalenia podstawy wymiaru składek na to ubezpieczenie w stosunku do określonych w nim osób (w tym osób wykonujących pracę na podstawie umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której stosuje się przepisy Kodeksu cywilnego dotyczące zlecenia). Skoro zatem Zakład Ubezpieczeń Społecznych może wydawać decyzje dotyczące wymierzania i pobierania składek na ubezpieczenie zdrowotne, to niewątpliwie powinien stosować te przepisy.

Powyższa analiza prowadzi do wniosku, że organ rentowy był uprawniony do badania rzeczywistego charakteru stosunku prawnego (umowy) i wydania stosownej decyzji. To oznacza, że zarzuty, które skarżący upatrywał w nielegalnym, wykraczającym poza ustawowe granice, działaniu organu rentowego w niniejszej sprawie, są niezasadne.

Niezrozumiały jest zarzut naruszenia art. 322 k.p.c. Zgodnie z tym przepisem, jeżeli w sprawie o naprawienie szkody, o dochody, zwrot bezpodstawnego wzbogacenia lub o świadczenie z umowy o dożywocie sąd uzna, że ścisłe udowodnienie wysokości żądania jest niemożliwe lub nader utrudnione, może w wyroku zasądzić odpowiednią sumę według swej oceny, opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy. Odwołujący upatruje zarzut

naruszenia tego przepisu w nieprawidłowym rozważeniu i nieuwzględnieniu przez Sąd Okręgowy wszystkich okoliczności niniejszej sprawy, przede wszystkim zeznań płatnika składek i zainteresowanej oraz zgromadzonych w aktach postępowania materiałów edukacyjnych wytworzonych przez wykonawcę spornej umowy. Trudno jest jednak dopatrzeć się jakiegokolwiek związku pomiędzy art. 322 k.p.c. a treścią tego zarzutu. Prawdopodobnie pełnomocnikowi odwołującego chodziło o zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., ale ani zarzut naruszenia tego przepisu prawa procesowego, ani art. 231 k.p.c. (na które powołuje się w apelacji) nie prowadzą do odmiennej oceny materiału dowodowego sprawy niż tej, którą Sąd Okręgowy dokonał i przyjął za podstawę swojego rozstrzygnięcia. W ocenie Sądu Apelacyjnego Sąd Okręgowy dokonał właściwych ustaleń faktycznych w sprawie w zakresie niezbędnym do rozstrzygnięcia, które sprowadzały się do tego, że płatnik składek W. K. (1), prowadzący pozarolniczą działalność gospodarczą pod nazwą (...) Ośrodek (...), zawarł z M. J. umowę nazwaną umową o dzieło, w ramach której M. J. zobowiązała się do przygotowania i przeprowadzenia wykładu z chemii od dnia 1 grudnia 2011 r. do dnia 29 lutego 2012 r. Za wykonywanie tych czynności M. J. otrzymała wynagrodzenie w kwocie 1.648 zł, które zgodnie z umową miało zostać wypłacone jednorazowo. M. J. przeprowadzała wykłady z chemii na poziomie rozszerzonym, które miały na celu przygotowanie uczestników kursu do egzaminu maturalnego. Zajęcia odbywały się raz w tygodniu w P.. M. J. nie otrzymała od płatnika składek harmonogramu kursu. Tematyka zajęć była ustalana na bieżąco z uczniami. Zainteresowana przygotowywała uczestnikom kursu materiały dydaktyczne (konspekty, prezentacje).

Z treści apelacji wynika, że w istocie tak ustalony stan faktyczny nie był sporny. Odwołujący upatruje zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. w uznaniu, że wykonawca spornej umowy o dzieło nie ponosił odpowiedzialności za wykonanie zobowiązania umownego, umowa nie posiadała przyszłego, konkretnego i zindywidualizowanego rezultatu w postaci materialnej lub niematerialnej, przedmiot umowy był określony nieprecyzyjnie i zbyt ogólnie, umowy były wielokrotnie powtarzane, wykonane materiały edukacyjne, wykłady i zajęcia nie stanowiły utworów w rozumieniu ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, płatnik składek nie był zainteresowany w uzyskaniu określonego dzieła (utworu intelektualnego o indywidualnym charakterze). Z kolei, zarzut naruszenia art. 231 k.p.c. odnosi do niezasadnego jego zdaniem przyjęcia, że wygłoszenie wykładu i przygotowanie materiałów edukacyjnych nie może stanowić dzieła w rozumieniu art. 627 i następnych k.c. Niewątpliwie, te zarzuty te odnoszą się do wniosków, do których Sąd Okręgowy doszedł po analizie przesłanek przepisów prawa materialnego, co do interpretacji których powstał spór w niniejszej sprawie.

Istota sprawy sprowadza się do oceny, czy zdefiniowane przez Sąd Okręgowy czynności wynikające z realizacji stosunku prawnego łączącego M. J. i W. K. (1), prowadzącego pozarolniczą działalność o nazwie (...) Ośrodek (...) W. K. (1), były wykonywane przez M. J. na podstawie umowy o dzieło czy umowy zlecenia (umowy o świadczenie usług). W stanie faktycznym sprawy – zgodnie z wolą stron i treścią umowy – przedmiotem, o którego wykonanie strony się umówiły, było przygotowanie i przeprowadzenie wykładu z chemii, co w ocenie stron umowy miało stanowić dzieło będące utworem w ujęciu art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (tekst jedn. Dz.U. z 2006 r., Nr 90, poz. 631 ze z.). Umowa zatytułowana została jako „umowa o dzieło”, a w ten sposób strony wyeksponowały wolę stworzenia i odbioru dzieła przez nadanie mu cech utworu chronionego prawem autorskim. Jednakże, wbrew twierdzeniom odwołującego sama nazwa umowy, jaką strony jej nadały, nie ma zasadniczego znaczenia do jej kwalifikacji. Nazwa umowy ma znaczenie dopiero, gdy po analizie istotnych elementów zobowiązania, nie można dokonać jednoznacznej kwalifikacji umowy. Nie wystarczy natomiast odpowiednio nazwać umowę lub wprowadzić do jej treści określone postanowienia, aby stworzyć pożądany przez strony stosunek prawny. Charakter stosunku prawnego ustala się bowiem na podstawie treści oświadczeń woli stron, dokonując ich wykładni zgodnie z art. 65 k.c., ale też w oparciu o całokształt okoliczności towarzyszących realizacji umowy. Wyrażona w art. 353¹ k.c. zasada swobody umów, w myśl której stronom umowy gwarantuje się możliwość wyboru rodzaju stosunku prawnego, który będzie je łączył, nie oznacza dowolności kreowania stosunków prawnych, ponieważ już z treści art. 353¹ k.c. wynika, że ta zasada doznaje ograniczeń w zakresie treści i celu umowy ze względu na właściwość (naturę) stosunku prawnego, ustawę oraz zasady współżycia społecznego, z którymi nie mogą one pozostawać w sprzeczności. Ze względu na te ograniczenia niedopuszczalne jest takie ukształtowanie przez strony treści stosunku zobowiązaniowego lub jego celu, które prowadziłoby do naruszenia przepisów ustawowych o charakterze iuris cogentis (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 kwietnia 2010 r., II UK 334/09). O tym, jaki stosunek prawny łączy strony w rzeczywistości

rozstrzygają warunki, w jakich praca jest wykonywana, a nie sama nazwa umowy czy nawet zamiar stron w tym zakresie. Takie rozumienie art. 65 k.c. i art. 353¹ k.c. podważa zasadność podnoszonego przez odwołującego zarzutu naruszenia tych przepisów.

Nie można uznać za trafny zarzut o naruszeniu przez Sąd Okręgowy art. 6 k.c., który odwołujący odnosi do niezasadnego – jego zdaniem – przerwania na płatnika składek obowiązku udowodnienia, że celem zawartej przez niego umowy o dzieło nie było obejście przepisów ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych i uniknięcie płacenia składek ubezpieczeniowych. Należy zauważyć, że nawiązanie określonego stosunku prawnego może wiązać się z objęciem konkretnej osoby ubezpieczeniami społecznymi. Może, a nie musi, ponieważ nie każdy stosunek prawny (umowa) rodzi obowiązek zgłoszenia danej osoby do ubezpieczeń społecznych. Może się jednak zdarzyć, że czynności, które konkretna osoba zobowiązuje się wykonywać na podstawie umowy nie stanowiącej tytułu do objęcia obowiązkowymi ubezpieczeniami społecznymi, w rzeczywistości są charakterystyczne dla umów rodzących taki obowiązek bądź odwrotnie. Oczywiście, przyjęcie założenia, że każde ukształtowanie stosunku prawnego wbrew jego naturze (właściwości) wiąże się z celowym działaniem płatnika składek bądź drugiej strony zawartej umowy, byłoby niezasadne, ponieważ taka ocena powinna każdorazowo uwzględniać okoliczności stanu faktycznego sprawy. Niewątpliwie jednak, w razie wątpliwości co do charakteru prawnego zawartej umowy organ rentowy – jak wcześniej ustalono – posiada kompetencję do badania rzeczywistego charakteru stosunku prawnego ukształtowanego przez strony na podstawie konkretnej umowy. W niniejszej sprawie organ rentowy skorzystał z takich uprawnień, bowiem przeprowadził właściwe postępowanie wyjaśniające i wydał decyzję. Adresat tej decyzji ma możliwość odwołania się od niej do sądu rozpoznającego sprawę w zakresie ubezpieczeń społecznych. Trzeba jednak podkreślić, że w postępowaniu sądowym, zainicjowanym odwołaniem od decyzji organu rentowego, z której treścią strona nie zgadza się, to na tej stronie spoczywa obowiązek udowodnienia faktu, z którego – zgodnie z art. 6 k.c. w zw. z art. 232 k.p.c. – wywodzi skutki prawne. Zaprzeczając zatem twierdzeniom organu rentowego, który na podstawie przeprowadzonego postępowania kontrolnego dokonał niekorzystnych dla niej ustaleń, winna ona w postępowaniu przed sądem nie tylko podważyć trafność poczynionych w ten sposób ustaleń dotyczących obowiązku ubezpieczeń społecznych, ale również, nie ograniczając się do polemiki z tymi ustaleniami, wskazać na okoliczności i fakty znajdujące oparcie w materiale dowodowym, z których możliwym byłoby wyprowadzenie wniosków i twierdzeń zgodnych z jej stanowiskiem reprezentowanym w odwołaniu od decyzji, a ewentualnie również w apelacji od wyroku Sądu pierwszej instancji. Jeżeli zatem płatnik składek twierdził w niniejszej sprawie, że zawarta umowa była umową o dzieło, a nie umową zlecenia, to powinien przedstawić na tę okoliczność odpowiednie dowody. Z tego względu nie można podzielić zarzutu naruszenia art. 6 k.c.

Prawidłowo dokonana przez Sąd Okręgowy ocena stanu faktycznego niniejszej sprawy nie pozwala na uwzględnienie zarzutu naruszenia art. 627 k.c. poprzez jego niezastosowanie, a także zarzutu naruszenia art. 750 k.c. w zw. z art. 734 k.c. poprzez ich zastosowanie. Zgodnie z treścią art. 734 § 1 k.c. przez umowę zlecenia przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie. Jest to wąskie ujęcie przedmiotu zlecenia. Za sprawą art. 750 k.c. przepisy o zleceniu stosuje się do świadczenia usług, a więc czynności o charakterze faktycznym, które nie muszą prowadzić do osiągnięcia indywidualnie oznaczonego rezultatu. W odróżnieniu od umowy o dzieło, umowa zlecenia oraz umowa o świadczenie usług są umowami starannego działania. Choć zakładają one dążenie do osiągnięcia pewnego rezultatu, to jednak działający z zachowaniem należytej staranności zleceniobiorca - w razie niezrealizowania celu umowy - nie ponosi odpowiedzialności za niewykonanie zobowiązania. Umowa zlecenia nie akcentuje konkretnego rezultatu jako koniecznego do osiągnięcia. Nie wynik, lecz starania w celu osiągnięcia tego wyniku są elementem wyróżniającym dla umowy zlecenia, tj. elementem przedmiotowo istotnym. Natomiast przez umowę o dzieło, zgodnie z art. 627 k.c., przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Wykonanie dzieła oznacza zatem określony proces pracy lub twórczości o możliwym do wskazania momencie początkowym i końcowym, którego celem jest doprowadzenie do efektu ustalonego przez strony w momencie zawierania umowy.

Problematyka kwalifikacji wywołania wykładu jako przedmiotu umowy o dzieło wymaga indywidualnego rozpoznania każdej sprawy. W wyroku z dnia 10 maja 2016 r. (II UK 217/15) Sąd Najwyższy szeroko omówił tę kwestię.

W judykaturze wyrażano pogląd, zgodnie z którym może być objęte umową o dzieło wygłoszenie takiego wykładu, który ma charakter autorski, a więc niepowtarzalny i twórczy. W odniesieniu jednak do wykładów cyklicznych w ramach obowiązków pracowników dydaktycznych orzecznictwo na ogół wskazuje, że mimo pewnych aspektów autorskich, nie są one w istocie dziełami, bowiem ich celem jest przekazanie wiedzy słuchaczom, co w istocie odpowiada pracy w sensie technicznym, a nie aktowi twórczemu. W wyroku z dnia 19 kwietnia 2016 r. (II UK 184/15) Sąd Najwyższy podkreślił, że umowa o dzieło jest konsensualna, wzajemna, w której przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do osiągnięcia w przyszłości indywidualnie oznaczonego, samoistnego, obiektywnie możliwego, a subiektywnie pewnego rezultatu pracy ludzkiej o charakterze materialnym lub niematerialnym. Pomijając wątpliwości co do uznawania za dzieło rezultatów niematerialnych nieucieleśnionych, rezultatem nieucieleśnionym nie może być sama czynność, a jedynie wynik tej czynności. Dzieło musi bowiem istnieć w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu. Stosunek prawny wynikający z umowy o dzieło nie ma charakteru zobowiązania trwałego (ciągłego).

W wyroku z dnia 4 czerwca 2014 r. (II UK 420/13) Sąd Najwyższy stwierdził, iż możliwa jest umowa o dzieło, nieobjęta obowiązkiem ubezpieczenia społecznego, której przedmiotem jest wygłoszenie wykładu, pod warunkiem jednak, że wykładowi można przypisać cechy utworu. Te warunki spełnia tylko wykład naukowy (cykl wykładów) o charakterze niestandardowym, niepowtarzalnym, wypełniający kryteria twórczego i indywidualnego dzieła naukowego. W wyroku z dnia 18 czerwca 2003 r. (II CKN 269/01) Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że jeżeli przedmiotem umowy o dzieło ma być utwór w rozumieniu art. 1 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, to przedmiot oznaczenia dzieła powinien być tak określony, aby obowiązkiem przyjmującego zamówienie było dostarczenie zamawiającemu dzieła będącego rezultatem działalności twórczej, o indywidualnym charakterze, ustalonego w skonkretyzowanej przez strony postaci. W razie zawarcia takiej umowy, dla oceny praw i obowiązków stron mają zastosowanie przepisy Kodeksu cywilnego, a w zakresie, w którym dzieło jest utworem - przepisy ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Jak słusznie Sąd Okręgowy zauważył, w orzecznictwie podkreśla się, że nie stanowi umowy o dzieło umowa o przeprowadzenie cyklu bliżej niesprecyzowanych wykładów z danej dziedziny wiedzy, których tematy pozostawiono do uznania wykładowcy, bowiem wskazuje to, że zamawiający nie jest zainteresowany określonym dziełem (utworem) intelektualnym o indywidualnym charakterze w rozumieniu przepisów ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, ale przekazywaniem odbiorcom wykładu wiedzy z danej dyscypliny. W uzasadnieniu tego stanowiska akcentuje się przede wszystkim konieczność skonkretyzowania w umowie o dzieło samego dzieła. Zauważa się, iż umowa o dzieło należy do umów rezultatu – jej przedmiotem jest indywidualnie oznaczony wytwór (efekt). Dla oceny, że zawarto umowę o „rezultat usługi” (wytwór) – co jest podstawową cechą odróżniającą ją od umowy o pracę oraz od umowy zlecenia (świadczenia usług) – konieczne jest, aby działania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu w postaci materialnej bądź niematerialnej. Przedmiot umowy o dzieło może być określony w różny sposób i różny może być stopień dokładności tego określenia, pod warunkiem, że nie budzi wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. Nie można uznać za dzieło czegoś, co nie odróżnia się w żaden sposób od innych występujących na danym rynku rezultatów pracy (materialnych bądź niematerialnych), gdyż wówczas zatraciłby się indywidualny charakter dzieła. Dzieło nie musi wprawdzie być czymś nowatorskim i niewystępującym jeszcze na rynku, jednak powinno posiadać charakterystyczne, wynikające z umowy cechy, umożliwiające zbadanie, czy zostało wykonane prawidłowo i zgodnie z indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego. Przedmiotem umowy o dzieło jest doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez zamawiającego w momencie zawierania umowy. Dzieło jest wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób wskazujący na jego indywidualne cechy. Dlatego też jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Sprawdzian taki jest zaś niemożliwy do przeprowadzenia, jeśli strony nie określiły w umowie cech i parametrów indywidualizujących dzieło. Taki brak kryteriów określających požądany przez zamawiającego wynik (wytwór) umowy prowadzi do wniosku, że przedmiotem zainteresowania zamawiającego jest wykonanie określonych czynności, a nie ich rezultat. Biorąc to pod uwagę, w przypadku umowy o dzieło

autorskie w postaci utworu naukowego (wykładu), przesłanką przedmiotowo istotną (przesądającą) jest jego zakres, którego wskazanie nie może się ograniczać do danej dziedziny nauki. Tak bowiem szeroko ujęty przedmiot umowy uniemożliwia jego identyfikację wśród innych utworów intelektualnych dotyczących tego samego zakresu. Istotą wykładu, jako dzieła autorskiego, jest jego treść zawierająca przekaz określonej myśli intelektualnej twórcy, której granice wytycza z góry zamówiony temat. Skoro w momencie zawierania umowy temat wykładu jest nieznan, to nie jest możliwy do ustalenia (zidentyfikowania) jej rezultat (por. np. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 3 października 2013 r., II UK 103/13; z dnia 14 listopada 2013 r., II UK 115/13; z dnia 6 sierpnia 2014 r., II UK 566/13).

Zdaniem Sądu Apelacyjnego ocena spornych kwestii powinna być dokonana przede wszystkim w aspekcie unormowań ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, tj. art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 9 ust. 4a, art. 12 ust. 1 i 3 oraz art. 13 pkt 2. W szczególności z art. 6 ust. 1 pkt 4 tej ustawy wynika, że obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym podlegają, z zastrzeżeniem art. 8 i 9, osoby fizyczne, które na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej są osobami wykonującymi pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia oraz osobami z nimi współpracującymi. Nawiązanie w tym przepisie m.in. do „wykonywania pracy”, obliguje do uznania, że czynności te nie mogą mieć charakteru jednostkowego, ale powinny być wykonywane w dłuższym okresie. Wykładnia systemowa przepisów ubezpieczeniowych skorelowana z analizą art. 627 k.c. oraz art. 750 k.c. w związku z art. 734 k.c. prowadzi do konkluzji, że umowa dotycząca jednorazowego wykładu lub wykładu przeprowadzonego w czasie krótkotrwałego szkolenia może być przedmiotem umówionego dzieła, jeżeli dotyczyła ściśle określonego tematu, a warunki umowy poddawały się weryfikacji. Wykłady prowadzone w dłuższym okresie mogą być przedmiotem umowy o dzieło, jeżeli miały autorski charakter i zostały ucieleśnione na przykład w postaci utworu audio-wizualnego.

Z analizy stanu faktycznego niniejszej sprawy wynika, że w umowie łączącej płatnika z zainteresowaną nie określono zindywidualizowanego przedmiotu. Przedmiot umów został sformułowany zbyt ogólnie (przygotowanie i przeprowadzenie wykładu z chemii), co wprowadza do umowy element losowości czy niepewności, który nie powinien wystąpić w umowie o dzieło. W umowach nie wskazano konkretnego, ściśle określonego celu. Jedynie zlecono w określonym przedziale czasowym realizację pewnych czynności polegających na przygotowaniu i przeprowadzeniu wykładu z określonej dość szeroko dziedziny nauki.

Zgodnie z zeznaniami W. K. (2) przygotowanie wykładu z chemii polegało na przygotowaniu materiałów edukacyjnych (konspektów, prezentacji). Nauczanie odbywało się w ustalonym terminie (raz w tygodniu) w wynajmowanych salach w P.. M. J. (zainteresowana) zaznaczyła, że w momencie podpisywania spornej umowy wiedziała, iż zajęcia miały dotyczyć chemii na poziomie rozszerzonym, a ich celem było przygotowanie uczniów do matury. Zainteresowana nie otrzymała jednak harmonogramu zajęć. Płatnik składek nie określił, jakiego konkretnie zakresu miały one dotyczyć. Tematy zajęć były ustalane przez zainteresowaną z uczniami na bieżąco w trakcie trwania szkolenia. Tak określony przedmiot umowy nie charakteryzuje się wymaganą cechą indywidualizującą utwór (dzieło), przede wszystkim dlatego że nie konkretyzuje tematu poszczególnych wykładów. Oznacza to, że temat wykładów pozostawiono do uznania wykonawcy, a więc w momencie zawierania umowy nie był on znany. Nie można więc przyjąć, aby zamawiający wymagał od wykonawcy osiągnięcia konkretnego, indywidualnie oznaczonego wytworu, który poddawałby się sprawdzianowi w aspekcie wykonania umowy zgodnie z zamówieniem. Zainteresowana została zobowiązana do przekazywania wiedzy w formie wykładów z danej dziedziny nauki w zakresie wynikającym z umowy, ale taka forma prowadzenia zajęć edukacyjnych nie przesądza o ich wykonywaniu w ramach umowy o dzieło, gdyż jest także zwykle stosowana przez osoby nauczające na podstawie umowy o pracę czy umowy o świadczenie usług. Z tak określonego celu umowy (edukacja uczniów) nie mógł wynikać obiektywnie osiągalny i pewny rezultat. Chodziło więc o wykonanie określonej, technicznej, a nie twórczej czynności (szeregu powtarzających się czynności) bez względu na to, jaki rezultat ta czynność przyniesie. W konsekwencji przedmiotem umów była określona czynność (czynności), a nie jej wynik, co przesądza o ich kwalifikacji jako umów starannego działania - umów o świadczenie usług (art. 750 k.c.).

Ponadto, ani z treści umowy, ani z zeznań M. J. i płatnika składek nie wynika, w jaki sposób sprawdzano prawidłowość przygotowania i przeprowadzenia wykładu z oczekiwanym stanem. Jak wynika z zeznań płatnika składek, ankiety wypełniane przez uczestników zajęć polegały na ocenie wartości merytorycznej kursów, umiejętności dydaktycznych

osoby przeprowadzającej wykład oraz przydatności wykładu w przygotowaniu do egzaminu maturalnego. Były to zatem ankiety, które miały na celu zbadanie zadowolenia uczestników ze sposobu prowadzenia zajęć przez konkretnego wykładowcę. Płatnik składek nie weryfikował jednak tego, czy wykładowca przeprowadzał wykład i przygotowywał materiały w ściśle określonym zakresie, bo – jak już wcześniej ustalono – nie określał harmonogramu zajęć i tego, co powinno znaleźć się w materiałach przygotowanych dla uczestników zajęć (konspektach, prezentacjach). Nie było zatem możliwe ustalenie, jakimi wadami fizycznymi mógłby być obciążany rezultat pracy zainteresowanej ani w oparciu o jakie kryteria należałoby oceniać wystąpienie takich ewentualnych wad. Samo zaś przeprowadzanie ankiet zadowolenia uczestników miało na celu ogólną ocenę jakości zajęć, a nie tego, czy wykładowca zrealizował poszczególne punkty programu kursu, bo płatnik składek nie określił takiego programu kursu.

Należy również zwrócić uwagę na sposób określenia wynagrodzenia wynikającego z umowy. W odniesieniu do umowy o dzieło istnieje związek wynagrodzenia z samym dziełem - jego wartością, a nie jak w przypadku usługi rozłożonej w czasie - z jej ilością, jakością i rodzajem. Generalnie wynagrodzenie z umowy o dzieło określa się w sposób ryczałtowy lub kosztorysowy. Ze spornej umowy wynika, że za przygotowanie i przeprowadzenie wykładu z chemii ustalono jednorazowe wynagrodzenie. Zgodnie jednak z zeznaniami płatnika składek i zainteresowanej nie było to wynagrodzenie za jeden wykład, bo wykłady odbywały się raz w tygodniu, a ramowa ilość godzin była określona przez płatnika składek. Sama zainteresowana twierdziła, że była rozliczana za godzinę, a to wskazuje na zapłatę za działanie rozłożone w czasie. Ukształtowanie obowiązków wykonawczyni umowy spowodowało zatem, że jej świadczenia stały się w wykonaniu usługi świadczeniami ciągłymi. Mogłoby to potwierdzać, że przedmiotem spornej umowy nie było wykonanie dzieła, lecz powtarzalnej pracy za wynagrodzeniem ustalonym w jednostkach czasowych, a w konsekwencji, że oczekiwania towarzyszące stronom przy zawieraniu i wykonywaniu umowy nazwanej przez nie umową o dzieło mogły się realizować wyłącznie jako elementy umowy starannego działania.

Mając powyższe na uwadze, zdaniem Sądu Apelacyjnego, czynności będące przedmiotem spornej umowy nie mogą być uznane za czynności przynoszące konkretny i zindywidualizowany rezultat, możliwy do obiektywnej weryfikacji. Nie jest możliwe określenie - a co więcej nie określa tego umowa - jaki rezultat materialny (rzecz, czy zespół rzeczy) lub niematerialny - miałby powstać w efekcie wykonywania tychże czynności (innymi słowy, co miałoby stanowić dzieło). W istocie zawarte umowy kładły nacisk nie na pożądaną efekt pracy osoby je wykonującej, lecz na to, że w określonym czasie miała ona wykonać konkretne prace. To zaś sprowadza się do wniosku, że celem zawartej umowy były ogólnie pojęte czynności polegające na przeprowadzeniu wykładu, a nie określony rezultat tych czynności.

Skoro sporne umowy miały faktycznie cechy charakterystyczne dla umów o świadczenie usług, do których odpowiednio stosuje się przepisy o zleceniu, to Sąd Okręgowy prawidłowo zastosował art. 750 k.c. w zw. z art. 734 k.c., uznając, że M. J. podlegała obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym od dnia 1 grudnia 2011 r. do dnia 29 lutego 2012 r. na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 13 pkt 2 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (tekst jedn. Dz.U. z 2009 r., Nr 205, poz. 1585). Wobec tego oddalono apelację na podstawie art. 385 k.p.c. (pkt I sentencji wyroku).

Można natomiast podzielić zarzut odwołującego o niezasadnym objęciu M. J. przez organ rentowy ubezpieczeniem wypadkowym w okresie trwania spornej umowy. Zgodnie z wówczas obowiązującą treścią art. 12 ust. 1 i 3 ustawy systemowej, zleceniobiorcy, jako osoby podlegające ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym, podlegali obowiązkowo ubezpieczeniu wypadkowemu, chyba że wykonywali pracę poza siedzibą lub miejscem prowadzenia działalności zleceniodawcy. Z zeznań płatnika składek W. K. (1) wynika, że zajęcia odbywały się w wyjmowanych salach w P., a zatem poza głównym lub dodatkowymi miejscami prowadzenia działalności zleceniodawcy, którymi w czasie obowiązywania spornej umowy był O., G., B. i S. (dane z (...) przed zmianą w dniu 25 lipca 2012 r.). To oznacza, że M. J. nie powinna zostać objęta ubezpieczeniem wypadkowym na podstawie art. 12 ust. 3 ustawy systemowej, obowiązującego w czasie trwania spornego stosunku prawnego. Wprawdzie Sąd Apelacyjny nie skorygował tej nieprawidłowości w swoim wyroku (nie zmienił wyroku Sądu Okręgowego w tym zakresie), niemniej jednak organ rentowy, wykonując ten wyrok, powinien wziąć pod uwagę tę nieprawidłowość i nie zobowiązać płatnika składek do

zapłaty kwoty stanowiącej sumę składek na ubezpieczeniu wypadkowe z tytułu wykonywania przez M. J. spornej umowy zlecenia.

O kosztach zastępstwa procesowego w niniejszej sprawie Sąd Apelacyjny orzekł na zasadzie art. 102 k.p.c., który w wypadkach szczególnie uzasadnionych uprawnia sąd do zasądzenia od strony przegrywającej tylko części kosztów albo nie obciążania jej w ogóle kosztami. Jako szczególne okoliczności uzasadniające zastosowanie przepisu art. 102 k.p.c. Sąd przyjął charakter sprawy, a także istniejące w orzecznictwie rozbieżności co do wykładni przepisów rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości regulujących kwestie związane z wysokością należnego pełnomocnikowi będącego radcą prawnym lub adwokatem wynagrodzenia w sprawach o podleganie ubezpieczeniu społecznemu lub objęcie ubezpieczeniem społecznym. Dopiero uchwała składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 20 lipca 2016 r., wydana w sprawie III UZP 2/16, obowiązująca od dnia jej podjęcia i mająca moc zasady prawnej, wskazała obowiązujący w tym zakresie kierunek orzecznictwa, stanowiąc, że w sprawach o ustalenie podlegania ubezpieczeniu społecznemu i o objęcie tym ubezpieczeniem wysokość wynagrodzenia profesjonalnego pełnomocnika ustala się od wartości przedmiotu sprawy, a nie według stawek przewidzianych dla sprawy o świadczenie z ubezpieczenia społecznego. W świetle rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 20 września 2017 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz.U. z 2017 r., poz. 1799) powyższa uchwała Sądu Najwyższego utraciła moc. W rozporządzeniu zmieniającym z dnia 20 września 2017 r. przyjęto, że od dnia 13 października 2017 r. stawka minimalna w wysokości 180 zł obowiązuje nie tylko w sprawach o świadczenia pieniężne z ubezpieczenia społecznego i zaopatrzenia emerytalnego, ale również w sprawach dotyczących podlegania ubezpieczeniom społecznym. Oznacza to, że wysokość wynagrodzenia pełnomocnika będącego radcą prawnym lub adwokatem w sprawach o podleganie ubezpieczeniu społecznemu jest określana w wysokości jak w sprawie o świadczenie z ubezpieczenia społecznego, a nie od wartości przedmiotu sporu czy zaskarżenia.

Mając powyższe na względzie, Sąd Apelacyjny uznał za zasadne określanie wynagrodzenia pełnomocnika płatnika składek z zastosowaniem art. 102 k.p.c. i przyjęcie stawek w wysokości określonej jak w sprawie o świadczenie z ubezpieczenia społecznego, o której mowa w § 10 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 9 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych w brzmieniu obowiązującym od dnia 27 października 2016 r. (pkt II sentencji wyroku).

SSA Dorota Elżbieta Zarzecka SSA Barbara Orechwa-Zawadzka SSA Bożena Szponar-Jarocka